

Rotowick. Lekturny. Pana
Tadeusza.

STANISŁAW KOTOWICZ.

Z LEKTURY
„PANA TADEUSZA“
(LEKCJA I WNIOSKI).

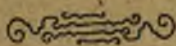


NAKŁADEM AUTORA 1910/11.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI H. ALTENBERGA WELWOWIE.

Stanisław Kotowicz.

Z lektury
„Pana Tadeusza“

(lekcya i wnioski).



INSTITUTE
BADAN LINGWISTYCZNYCH
BIBLIOTEKA
00-350 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-83



22.847

I.

Trzeba wielkiego doświadczenia wielu lat za sobą, jak i gruntownej znajomości nie już podstawowych zasad dydaktyki, lecz drobnych na pozór, a w łączności z całokształtem ważnych — że je tak nazwę — sposobów dydaktycznych, by w chwili nauczania ująć w umiejętną dłoń czynniki lekcji i zapanować zarówno nad materiałem, jak uczniami.

Nie czuję się, mówiąc otwarcie, na siłach, bym mógł lub pragnął stwierdzić, że w lekcji przedstawionej zbudowałem wzór. Nie mówiąc już o tem, że niema takiego wzoru, by nie można było przeciwstawić mu innego, zaznaczę, a raczej przypomnę istnienie ważnego zjawiska, które jest warunkiem i założeniem dydaktycznego postępowania, a wchodzi w zakres psychologii nauczania.

Nauczyciel, odnoszący się do swego przedmiotu z odrobiną przynajmniej jakiegoś umiłowania, zwłaszcza jeżeli sam przedmiot (n. p. dzieje literatury ojczyźnej) zawiera materiał, zdolny obudzić iskrę zapału, wkłada mimowoli, idąc za żywiołowym odruchem swej natury, wiele ze swej duszy, jeszcze więcej ze swej indywidualności, w nauczanie, t. j. w mniej lub więcej twórczy (produktywny) proces ścierania się jego umysłowości i woli ze zbiorową umysłowością i wolą wychowanków. Nauczyciel tworzy lekcję, biorąc za punkt wyjścia szereg zasad, wskazówek, czy wzorów danego postępowania... Wszelka zaś twórczość ma to do siebie, że zawsze przynosi coś nowego, jakieś *minimum* przynajmniej nieznanego wyrazu prawa, które w części lub całości określa dydaktyka, boć niepodobieństwem jest przewidzieć i obliczyć wszystko. Naturalnie mowa jest tylko o takim nauczaniu, które opiera się na pewnym planie, a pochłania i zużywa systematycznie mózg i nerwy nauczyciela; wszystko inne pozatem, postępowanie przypadkowe, zmanierowane, postępowanie mające na oku przekonanie się o istotnej wiedzy ucznia (egzaminowanie) i t. p. nie może wchodzić w rachubę, bo przez rozpróśnienie sił traci możność dojścia do jakichś konkretnych rezultatów.

Wyłania się zatem pytanie, jak pogodzić kanon dydaktyczny z tym czynnikiem nieznanym, a nieobliczalnym częstokroć, gdyż zjawia się w chwili zetknięcia się indywidualności nauczyciela z uczniami i czyni, że najlepiej obmyślana lekcya, z chwilą, gdy się ją zrealizuje, wielce się różni od swego idealnego pierwowzoru i po prostu zdumiewa jej twórcę okazaniem *ad oculos* prawdy, nieznaney mu jeszcze. I nie przesadzę, jeżeli powiem, że im więcej nauczyciel siły i przemyślności włoży w swą lekcję, tem więcej po jej przeprowadzeniu sam dla siebie zdobędzie nowych doświadczeń.

O ile zatem zabieram się do niniejszej budowy, nie mam i nie mogę mieć zamiaru stworzyć coś trwałego, lecz pragnę uwidocznic różnicę między kierunkiem zasad, które były dla postępowania drogowskazem, a biegiem prawdy, która przy zwalczaniu przeszkód, zjawiała się nieproszona. Braki, jakie w tem wszystkim są i z natury rzeczy muszą być, mają to jedno *bene*, że z wytknięcia takowych uczyć się można najistotniej; tego zaś pragnę.

II.

Określonemu powyżej zadaniu uczynić zadość może tylko taka lekcya, w której przedstawieniu zachowano naturalność, i starano się w ogólnych zarysach utrwalić nie sfingowany obraz tego, co mogłoby się wogóle odbyć, lecz oddać przebieg **istotnych usiłowań** nauczyciela, w granicach przez pamięć zakreślonych. Jeżeli zatem nauczyciel postawi pytanie: „Czy ta prostota wyrażenia się nie potęguje jeszcze bardziej wzniosłości myśli samej?” — (w zdaniu: „Bóg rzekł: Niech stanie się światło i stało się światło”) — (Muzeum rok 1885. str. 477/81.) a uczeń odpowie: „Tak jest, potęguje; lśni się ona jak klejnot cenny w prostej oprawie, ogromem swym prześciga nieskończenie skromność wyrażenia i przez ten kontrast tem silniejsze na umyśle sprawia wrażenie,” — nie uwierzę, by uczeń IV. klasy mógł dać taką odpowiedź — i jestem przeciwny bezcelowemu przedstawianiu lekcyi, w których nauczyciel odpowiadając na własne pytania, zaznacza, że to są odpowiedzi ucznia. Pytanie dydaktyczne musi się liczyć przede-

wszystkiem z zasobem wiedzy obiektu i nie przekraczać granic, w danym razie możliwie najszerszych; gdy tak nie jest — odpowiedź będzie chybiona. Na tem polega właśnie wielka umiejętność zniżenia się do poziomu umysłowości wychowanków, by na tle własnej duszy, własnego sposobu myślenia, odtworzyć i odczuć duszę młodej latorośli. Znać ją trzeba...

Zdaje mi się zatem, że pytanie dydaktyczne wtedy nie chybia swego celu, jeżeli prostotą zbliża się do pytań, jakie mógłby rówieśnikowi postawić uczeń, jego kolega, a umiejętnością dojścia do upragnionego sądu ze strony zapytanego tak ścieśnia zasób jego pojęć, iż tenże, przy minimalnej wiedzy odpowiedź oczekiwaną dać musi.

Z tej przyczyny baczny czytelnik usprawiedliwi zwięzłość i styl pytań, które nie mogą brzmieć tak, jak gdyby były zwrócone do słuchacza, dojrzałego wiekiem i inteligencją. Trudności w tej mierze były tem większe, że nauczyciel zdawał sobie sprawę ze swego zamiaru i zmierzył całą olbrzymią odległość między duchem i myślami arcydzieła, i to już nie w jego poszczególnych działach treści i tej treści epizodach, lecz w całokształcie ujętego, — a rozwijającą się umysłowością ucznia kl. V., — dodajmy: umysłowością w linii przeciętnych zdolności intelektu i wytrwałości uwagi. O ile można wszystkie przeszkody pokonać w czasie lektury częściowej, o tyle w chwili, gdy wylania się konieczność **prespektywicznego poglądu** na cały poemat, jego treść najistotniejszą i budowę, nielada zadanie czeka nauczyciela, który liczy się z tem, że przecież ma do czynienia z dziełem geniuszu, i że pobieżne i powierzchowne pośrednictwo między niem a obiektem kształtującym się na niem, jest przestępstwem dydaktycznem...

Z tem większą więc obawą przystępuję do sprawozdania z usiłowań, mających na oku to właśnie, co wyżej podkreślono: syntezę najistotniejszej treści „Pana Tadeusza“ przy współpracownictwie uczniów. Postawionego na drugim planie rozbioru budowy utworu, (jaką jest w związku z rdzenną myślą), nie uwzględniono w niniejszym szkicu, gdyż tok lekcji obejmuje na razie tylko dwie jej części, niejako dwie pół-godzinny nauki szkolnej, i tak niewystarczające do



wyczerpania wszystkiego, co z główną treścią w ścisłym występuje związku.

III.

Niejasnym byłby dla czytelnika plan sieci pytań i odpowiedzi, jakież stosunek zamiaru nauczyciela, czyli tej lekcji, którą sobie projektuje, do jego wykonania, czyli lekcji, która istotnie się odbędzie; nieuwydatnionem wreszcie w sposób należyty byłoby to, jakie doświadczenie nowe zdobył nauczyciel po odbytej niejako próbie, gdyby nie przedstawiło się samego planu przed jego zrealizowaniem. W tym celu wskazane jest wejść na chwilę do **laboratorium** nauczyciela i poznać przynajmniej ogólnie jego przygotowanie się: zebranie i układ materiału.

W przygotowaniu się uwzględni nauczyciel z jednej strony rzecz samą, w danym razie zestawi sobie najważniejsze zdobycze dotychczasowych badań krytyki literackiej w tej mierze, — z drugiej strony mieć będzie na oku względy dydaktyczne.

Co do rzeczowych oświeśleń, zwracają one całkiem słusznie uwagę na fakt, że treść „Pana Tadeusza“, mimo wszelkie pozory, nie jest tak prostą i nieskomplikowaną, „za jaką pospolicie uchodzi. W istocie rzeczy, gdy pozna się bliżej plan i budowę dzieła,¹⁾ które ma właściwie innego bohatera głównego, niżeliby wynikało z tytułu²⁾ — i odczuje się jego atmosferę,³⁾ — łatwo dojść do przekonania, że z właściwym pożytkiem można czytać w gimnazyum „Pana Tadeusza“, po głębszem wniknięciu w Mickiewiczowskie „Dziady“, po bliższem poznaniu jego twórczości i życia wogóle. Pierwiastek osobisty stworzył z pierwotnego planu poematu sielskiego utwór na szerszą skalę, w którym obok całej przedmiotowości epicznej mamy żywioł dramatyczny, silnie związany z ideą „Dziadów.“

1) J. Kallenbach: A. Mickiewicz, t. II. str. 123-135.

2) W. Kallenbach: tamże — i W. Gostomski: „Arcydzieło poezji polskiej: Pan Tadeusz“.. str. 60.

J. Kallenbach: A. Mickiewicz str. 125, 171. i d. (t. II.)

Skoro jednak rzecz ma się inaczej, nauczyciel ma do wyboru uczynić jedno; odnieść się do „Pana Tadeusza“ jak do zwykłej, chociaż dowodzącej olbrzymiego talentu epickiego, powieści, albo odważyć się na inną ewentualność: podać uczniom treść utworu w ten sposób, by przecież skrytego głęboko znaczenia ideowego nie pominać. Łatwo da się przewidzieć, że biorę pod uwagę tę drugą ewentualność, jako więcej licującą z celem nauki wogóle i stanowiskiem nauczyciela literatury wobec jej dzieł i arcydzieł. Pozostaje jednak do rozstrzygnięcia kwestya, jak to uczynić, by dyaktyczne ujęcie godziło się z właściwym zamiarem.

Jakąkolwiek w tej mierze posłuży się metodą nauczyciel i do jakichkolwiek źródeł sięgnie, w pierwszej lub ostatniej instancyi zwróci się ku podręcznemu wyciągowi wskazówek dydaktycznych, jakie mu podaje „Plan nauki j. polskiego w gimnazyjach galicyjskich,“ czyli t. zw. „Instrukcyja“ („dla naucz. tego przedmiotu“), a uczyni to z tem większą pewnością, iż owa „Instrukcyja“ jest właściwie esencją wiedzy dydaktycznej, zbiorem zasad.

Jakież więc wskazówki podaje „Instrukcyja,“ gdy mowa o rozbiorze całokształtu utworu i perspektywicznej syntezie jego treści zasadniczej? Nauczyciel porządkuje sobie te wskazówki. A więc: „Odtwarzanie wzoru odbywać się może w sposób dwojaki: albo uczeń zatrzymuje w opowiadaniu ten sam porządek szczegółów, w jakim je autor przedstawił, albo zmienia ich porządek, szykując je tak, jak w czasie następowały po sobie. Pierwszy sposób, ściśle trzymający się wzoru, łatwiejszy jest, niż drugi, który wymaga większej już samodzielności i swobody w „łączeniu szczegółów.“ (str. 14.) Nawiasem mówiąc uczniowie, czytający „Pana Tadeusza“ nie mogą odtwarzać wzoru — i nie o to nam chodzi — lecz odnośnie do porządku szczegółów przytoczona wskazówka ma pełne znaczenie. Nim je rozwiniemy, przejdźmy do kwestyi, jakiej metody użyć przy rozbiorze utworu. „Nauczyciel poprzestanie na umiejętnem ugrupowaniu czynów i zdarzeń około osoby bohatera epickiego, na wyjaśnieniu rozwoju akcji w dramacie, na wyluszczeniu uczucia lub zasadniczej myśli w utworze lirycznym“... „Najprzystępniejszą dla młodzieży jest poezya epiczna. Tutaj też

najwłaściwsza jest droga indukcji. Nauczyciel czyta z uczniami utwór, objaśniając co objaśnienia potrzebuje, w końcu zaś doprowadza ich do poznania środków, których poeta użył do przedstawienia rzeczy: jakie wprowadził osoby działające, jak skreślił ich charakter, jak dzieło swe zbudował i t. d.“ (str. 27.) W jedności z temi uwagami pozostają inne słowa, wypływające ściśle z użycia metody indukcyjnej: „Należy tedy przekonać uczniów, że bez zrozumienia szczegółów nie można też dokładnie zrozumieć całości; przez systematyczne ćwiczenie w szkole trzeba ją nauczyć wnikać w myśl pisarza i jasno zdawać sobie sprawę z tego, co było jego zamiarem i jakich do tego użył środków.“ (str. 29.)

Wiedziony poczuciem, że należy mieć w postępowaniu jakiś stały drogowskaz, nauczyciel zebrał z różnych miejsc „Instrukcji“ te i tym podobne wskazówki i złączył je w całość, którą radby zatytułować: „Jak czytać utwór epiczny?“ W każdym razie te zwięzłe przepisy pobudzają materiał jego wiedzy i myśli, który poczyna się układać w pewną organiczną całość. W ten sposób rodzi się **plan** lekcji.

IV.

Plan lekcji łączy się ze sposobem jej wykonania, a wpływa z materiału rzeczowego i dydaktycznego, nagromadzonego poprzednio. Środowiskiem planu jest jego cel, również już przedstawiony: perspektywiczne ogarnięcie treści utworu, który będąc epickim zawiera mimo to czynniki tak epickie, jak dramatyczne i liryczne, bo poeta nie tylko rzuca pęk światła na bohatera, lecz rozwija po mistrzowski tok akcji i wkłada w utwór wiele ze swych uczuć osobistych. („Instrukcja“ str. 27.).

Odpowiednio do wytycznych, jakie podaje mu „Instrukcja“, zaznacza sobie nauczyciel następujące punkty:

a) Treść „Pana Tadeusza“ jest skomplikowana (budowa), więc użyć należy metody „łatwiejszej“, t. j. ścisłego trzymania się porządku szczegółów, jak je autor przedstawił (Instr. str. 14.).

b) Szczegóły te uporządkuje się około osoby bohatera, którym jest właściwie i istotnie Jacek Soplica.

c) „Pan Tadeusz“ ma w sobie żywioł dramatyczny i uczuciowy, więc należy w ugrupowaniu wspomnianych szczegółów przedstawić stopniowo akcyi i losy bohatera..

d) W tem wszystkiemu pomocną będzie metoda indukcyi, jako najwłaściwsza wobec takiego materiału i stopnia rozwoju umysłowego wychowanków.

e) Ponieważ uczniowie poznali już szczegóły w czasie czytania poszczególnych ksiąg, tem łatwiej będzie im zrozumieć myśl poety...

Wyciągnąwszy te wnioski nauczyciel układa sobie tok pytań, które mają zawieść ucznia do upragnionego kresu: przedstawić mu w zarysach postać bohatera i rozwój akcyi z jego dziejami wiążącej się jedną całością. Tak ułożoną się reprodukuje nauczyciel w sposób mniej lub więcej wierny (niepodobieństwem jest dosłownie) wobec zbięrowej umysłowości uczniów.

Przebieg lekcji jest następujący: Nauczyciel powtarza z początkiem godziny materiał ostatniej lekcji nowej (tęść i dyspozycya XII. księgi „Pana Tadeusza: „Kochajmy się“) z uwzględnieniem (wszystko po krótko) tych miejsc poematu, które stanowią przyczynek do tła dziejowego akcyi. W ten sposób rzuca pomost, którym przechodzi ku drugiej części lekcji; ten a nie inny cel ma jego wstępne przemówienie:

Nauczyciel: — Tak więc poeta przenosi nas z zacisznego zakątka na Litwie, w którym odgrywał się dramat osobistych losów jednostki czy jednostek — na tło szersze. Rozszerza niejako horyzont akcyi, zwracając naszą uwagę na wielki dramat dziejowy, w którym Polska wzięła tak znamienny udział. Przedmiotem naszych rozpatrywań będzie zatem pytanie, jak poeta zmierza ku temu celowi. Z góry żądnaczm, że jak wszędzie, tak i tu niema przeskoków w poemacie. Akcya podnosi się zwolna, ale stopniowo i konsekwentnie, aż wreszcie pierwiastek osobisty przejdzie w szranki życia ogólnonarodowego... Lecz co właściwie stanowi akcyę w „Panu Tadeuszu,“ co jest pierwszym tej akcyi węzłem?...

Uczeń: — Spór o zamek między Sędzią Sopicą a Hrabia..

N.: — Czy jest to zwykły spór sąsiedzki, jakich mnóstwo było w Polsce: ot taki spór o miedzę?..

U₂.: — Na pozór jest to spór pospolity, gdyż Hrabiemu podobał się zamek ze względu na budowę... „gotyckiej“ architektury..

N.: — Do kogo należał pierwotnie ten zamek?

U₄.: — Do rodziny Horeszków, której krewnym po kądzieli jest Hrabia..

N.: — Jakżeż więc Sędzia mógł rościć sobie pretensye do zamku, który nie był jego własnością?..

U₇.: — Soplicowie otrzymali od konfederacyi targowickiej część dóbr Horeszków, więc Sędzia rościł sobie pretensye widocznie na tej podstawie, że uważał zamek za przynależność do tych posiadłości..

N.: — Na jakiej podstawie Targowiczanie nadali dobra Horeszków Soplicom?..

U₅.: — Targowiczanie uważali ich za swoich sprzymierzeńców, gdyż Jacek Soplica zastrzelił Stolnika Horeszkę w czasie oblężenia zamku przez Moskali..

N.: — Czy Jacka Soplicę spowodowały do takiego czynu rzeczywiście pobudki polityczne?..

U₁₂.: Nie; Jacek Soplica zastrzelił Horeszkę ze zemsty... Horeszko odmówił mu ręki swej córki Ewy... Lecz okoliczności tak się złożyły, że Targowiczanie uważali odtąd Jacka za swego...

N.: — Czem zatem zawinił Jacek Soplica?..

U₁₃.: Zabójstwem Stolnika, a równocześnie tem, iż miowoli pomógł wrogom kraju.. Moskałom..

N.: — Cóż uczynił ze sobą Jacek Soplica w dalszym ciągu?..

U₅.: — Nękany wyrzutami sumienia postanowił wreszcie odpokutować swą winę i wstąpił do zakonu.. Znany go pod nazwą Robaka..

N.: — Czy pokuta, którą sobie w ten sposób nałożył Jacek Soplica, ograniczała się tylko do odcięcia się od świata ludzi wogóle a rodziny w szczególności?

U₁₉.: — Jacek Soplica pracuje jako ks. Robak nad przyspieszeniem wybuchu powstania w kraju..

N.: — W jakiej łączności pozostaje ta działalność z jego poprzednią winą?..

U₂₅.: — Jacek Soplica pragnie w ten sposób naprawić to, co wyrządził przez swój czyn, a zarazem oczyścić się z zarzutu, że zdradził ojczyznę..

N.: — A czy ks. Robak stara się odpokutować tylko za winę, popełnioną względem kraju, czy też może poczuwa się do odpowiedzialności i pod innym względem?..

U₉.: — Stara się też spłacić dług winy względem Horeszków...

N.: — W jaki sposób to czyni?

U₉.: Bierze na wychowanie Zosię, córkę Ewy i zamierza wydać ją za Tadeusza, by w ten sposób pogodzić i złączyć niejako zwaśnione rody...

N.: — Czy oba plany ks. Robaka przychodzą w zupełności do skutku?..

U₁₀.: — Pierwszy plan jego udał się częściowo tylko; wybuch powstania na Litwie przed przybyciem Napoleona spełził na niczem.

N.: A jakżeż ma się sprawa z wydaniem Zosi za Tadeusza?

U₂₈.: — Zamiar ten przyszedł do skutku, ale po śmierci ks. Robaka.

N.: — Cóż było przyczyną, że ks. Robak pomimo kilkulatnich starań i zachodów nie zdołał przyspieszyć wybuchu powstania na Litwie?..

U₂₉.: — Zmienność usposobienia szlachty polskiej, która łatwo zapalała się ku wszystkiemu, lecz gdy trzeba było postanowienie wykonać, zapal znikał..

N.: — O ile pozatem zmienne i zapalne usposobienie szlachty mogło stanąć na przeszkodzie planom Robaka?..

U₃₅.: — O tyle, że ktokolwiek bądź mógł ją łatwo przekonać o nieprawdziwości tego, co przed chwilą uważała za prawdę i porwać za sobą..

N.: — Któż w „Panu Tadeuszu“ pociąga szlachtę za sobą i niszczy tem samem plany ks. Robaka?..

U₆.: — Czyni to Gerwazy...

N.: — Kim jest Gerwazy?..

U₁₄.: — Jestto stary sługa rodziny Horeszków..

N.: — Czy Gerwazy wie o tem, kto się kryje pod kapturem ks. Robaka?

U₂₀: — Nie; Gerwazy dowiaduje się o tem przed śmiercią Jacka Soplicy...

N.: — A jakżeżby zachował się Gerwazy, gdyby wiedział przedtem z kim ma do czynienia?

U₂₁: — Byłby jeszcze więcej szkodził ks. Robakowi a możeby go i życia pozbawił.

N.: Byłby go z pewnością zabił — tymczasem zdołał tylko to uczynić, iż zniweczył jego zamiary. A pojęwaj nie wiedział, nie miał świadomości, że przecież ks. Robak to Jacek Soplica — więc czynił to?..

U₂₁: Nieświadomie...

N.: — Rozpatrzmy się zatem w tej sprawie... Jak to się dzieje, iż Gerwazy niweczy dzieło ks. Robaka, chociaż nie wie, że ma przed sobą zżenawidzonego mordercę Stolnika...

(Godzina urywa się).

W czasie następnej lekcji rekapitułuje nauczyciel powyższe uwagi z uczniami w sposób zwięzły, by móc przystąpić do obszerniejszego wywodu o stanowisku Gerwazego w poemacie i jego stosunku do Jacka Soplicy.. Lekcję nową poprzedza zapowiedź:

N.: — Skoro zatem Gerwazy bezwiednie i na pozór przypadkowo wchodzi w drogę ks. Robakowi — wypada zwrócić baczniejszą uwagę na jego rolę w utworze i udział w sporze o zamek. Wspomnieliśmy już, że spór o zamek wydaje się na pierwszy rzut oka zdarzeniem pospolitem i nie mającem w akcji wybitniejszego znaczenia. Bliższe rozpatrzenie tej sprawy doprowadza nas do wniosku, że właściwie owo zdarzenie rzekomo małoważne wiąże się w istocie rzeczy z całym szeregiem innych wydarzeń, grupujących się około osoby Jacka Soplicy i stanowiących następstwa jego tragicznego losu.

Jest więc niezmiernie ciekawem, jak wobec tego konfliktu, który mają niebawem załatwić sądy podkomorskie, zachowuje się Gerwazy, który nienawidzi Sopliców?..

U₃: — Gerwazy jest wrogo usposobiony wobec całej tej sprawy i jest przeciwny zgodzie z Soplicami..

N.: — Z czego możemy wywnioskować, jak Klucznik jest usposobiony wobec ugodowego załatwienia procesu?..

U₂₄: — Z jego rozmowy z Hrabią (ks. II.) — w zamku, po którym oprowadza Hrabiego i opowiadając mu o dawnych dziejach rodu Horeszków, stara się nakłonić go do wytrwałości w procesie.

N.: — Czy ta rozmowa wywarła jakiś wpływ na Hrabiego?..

U₁₃: — Wskutek tej rozmowy Hrabia upodobał sobie jeszcze więcej stare mury zamczyska i postanowił nie odstąpić go Soplicom...

N.: — Jestże to niewzruszone postanowienie Hrabiego i z jakich pobudek ono płynie?..

U₅: — Hrabia pragnie utrzymać się przy zamku nie tyle dlatego, że odczuwa krzywdę, jaką Soplicowie wyrządzili Horeszkom, ile z wrodzonej mu chęci romantycznych przygód...

N.: — Czy wrodzone usposobienie ostatniego z Horeszków (choć po kądzieli) nie dozna już w tej mierze żadnej zasadniczej zmiany?..

U₄: — Usposobienie Hrabiego zmieni się niebawem po wypadku z polowaniem na niedźwiedzia, gdy Tadeusz i Hrabia....

N.: — Jak objawi się ta zmiana?

U₆: — Objawi się w ten sposób, że Hrabia w czasie kłótni na zamku ujdzie się za Klucznikiem?

N.: — Któż właściwie wywołał tę kłótnię?

U₃₁: — Gerwazy.

N.: — W jaki sposób to się stało?

U₂: — W czasie uczt w zamku Gerwazy począł nakręcać stare zegary i zgrzytem klucza zniecierpliwiał Podkomorzego. W ten sposób wywołał kłótnię, która potem zamieniła się w bójkę. Klucznik i Hrabia zdołali wycofać się cało, lecz zmusili wszystkich gości do opuszczenia sali.. Spustoszenie w sali...

N. (przerywając odpowiednio niepotrzebną rozwlekłość): — Czy kłótnia wspomniana miała dla rozwoju akcji jakie dalsze następstwa?

U₁₈: — Hrabia i Gerwazy odbyli następnie naradę wojenną i postanowili najechać Soplicowo przy pomocy Dobrzyńskich..

N.: — W jaki sposób skuteczniają swój zamiar?..

U₆: — Gerwazy udaje się na zgromadzenie szlachty, które miało radzić nad urządzeniem powstania w kraju i budzi w nich swoją mową przygasałą nienawiść ku Soplicom.. Przytem tłumaczy na swój sposób niejasno wypowiedziane słowa ks. Robaka, że trzeba wpierv oczyścić dom z śmieci.

N.: — Jaki był skutek sejmowej wymowy Klucznika?

U₇: — Szlachta zapomniała o tem, w jakim celu ją zwołano do Maćka Dobrzyńskiego i ruszyła na Sopliców...

N.: — Czy plan ks. Robaka został w ten sposób zupełnie zniweczony?

U₂₂: — Tak, gdyż na wieść o zajeździe przybył oddział Moskali i powiązał spłącą szlachtę. Następnie dzięki staraniom ks. Robaka wywiązała się zacięta walka, w której pogromiono Moskali, nie było to jednak to, czego pragnął ks. Robak...

N.: — Któż zatem był sprawcą tego przedwczesnego konfliktu?..

U₉: — Istotnym sprawcą był Gerwazy

N.: — Zastanówmy się... Więc Gerwazy pobudza Hrabiego, który zamierzał ukończyć spór ugodowo, do wytrwałości w procesie.. Gerwazy wywołuje kłótnię w zamku... Gerwazy podsyca ogień nienawiści ku Soplicom., podkopując w ten sposób dzieło ks. Robaka, a następnie niszcząc je w zupełności przez urządzenie zajazdu... Gerwazy jednym słowem: działa tak, jakgdyby wiedział, że w ten sposób obala dzieło ks. Robaka, właściwie Jacka Soplicy... Czy taki zbieg okoliczności jest przypadkowy, czy też przyczyny tego należy szukać głębiej... Innemi słowy: co poeta pragnął przez to wyrazić?..

U₁₁: (wstaje i milczy.).

U₂: — Zbieg tych okoliczności jest przypadkowy, gdyż Klucznik nie wiedział z kim ma do czynienia, że ks. Robak...

U₅: — Zdaje mi się, że gdybyśmy inaczej objaśniali to postępowanie Gerwazego, mógłby ktoś zarzucić, że „naciągamy“ zamiar poety... (odpowiedź ucznia, który bawi się w „krytycznie“ patrzące..).

N.: — Niewątpliwie; jednak co innego jest „naciągać“ znaczenie treści utworu, a co innego wnioskować z tych miejsc, jakie w utworze są. Dla nas miarodajnem jest to, co

poeta przedstawia i co sam mówi... Chodzi tylko o to, kiedy, t. j. przy jakiej sposobności poeta to mówi.. W której księdze?..

U₁₀ (nawiązując do przedostatniego pytania): — To, co Gerwazy nieświadomie czyni, jest niejako karą Bożą, wymierzoną przez starego sługę Horeszków na Jacku Soplicy..

N.: Tak jest! Lecz czy poeta sam daje to poznać i jakimi słowami wyraża tę myśl... Mógłby bowiem ktokolwiek bądź zarzucić nam, że nie mamy podstawy do takiego twierdzenia.. Otóż — otwórzcie sobie „Pana Tadeusza“ ks. X. („Emigracya. Jacek.“)... Czytamy: słowa Jacka do Gerwazego:

„Chciałeś **zemsty?** masz!.. **Boś ty był narzędziem kary**
Bożej, twoim Bóg mieczem rozciął me zamiary:
Tyś wątek spisku tyle lat snowany spletał!
Cel wielki, który całe życie me zaprzętał,
Ostatnie moje **ziemskie** uczucie na świecie,
Którym tulił, hodował jak najmilsze dziecko,
Tyś zabił w oczach ojca — a jam ci przebaczył!

(godzina urywa się).

V.

Doświadczenie, jakie nauczyciel wyniósł po odbyciu lekcji, da się sformułować jasno temi słowy: Lekcję należało ująć w formę wykładu z zachowaniem porządku szczegółów, mniej zgodnego z przedstawieniem takim, jak w poemacie, a więcej liczącego się z logicznym i chronologicznym następstwem wydarzeń. Metoda heurystyczna i w części indukcyjna doprowadziła ucznia do pożądanego celu, jednak osiągnięcie najwyższego punktu było dlań trudnością, której nie mógł pokonać ze względu na zbyt małe wyrobienie zdolności wnikania w głąb myśli poety, tem większą trudnością, że dzieło najważniejsze tego poety („Dziady“), streszczające ideę pokrewną przewodniej myśli „Pana Tadeusza“ (**problem winy**) ogółowi uczniów nie jest znane...

O wiele łatwiej, zdaje mi się, nauczyciel doprowadziłby

uczniów do upragnionej mety i dałby im możność zrozumienia toku akcji w „Panu Tadeuszu“, gdyby wpierw przeczytał im odnośnie słowa ks. Robaka (ks. X.), a następnie z wyżyny zstępował coraz niżej i oddalił się na taką odległość od obrazu, aby uczniowie „jak na dłoni“ całość oglądać mogli...

Tak przedstawia się zasadnicze zagadnienie. Co do innych punktów uhocznych nasuwają się wnioski, jużto w czasie przebiegu lekcji przez autora podkreślone, jużto domagające się osobnego zestawienia. Uczynię to pokrótce:

1.) Pytania nauczyciela, prócz tego, że postawione są o ile możności jasno i zwięźle, dążą ku temu, by skupiać ciągle uwagę uczniów nad kwestyą zasadniczą i nie pozwalać na jej rozpraszenie się.

2.) Starają się obudzić podkład myślny w umysłowości ucznia taki, jaki jest potrzebny, by odpowiedź wypadła w myśl planu lekcji wogóle.

3.) Nawiązują zawsze w bliższej lub dalszej mierze do odpowiedzi ucznia..

W całości zachował nauczyciel przyjęty podział na część pierwszą godziny szkolnej (powtórzenie materiału) i część drugą t. zw. „lekcję nową“, w której przystępuje się do wykładu, ewentualnie do szeregu pytań metodą heurystyczną. Między częścią pierwszą a drugą rzuca nauczyciel pomost, zapowiada ogólnie, o czym lekcja nowa traktować będzie. Wreszcie co do zainteresowania, jakie lekcja szkolna powinna budzić u uczniów — było usiłowaniem nauczyciela treść już samą w sobie interesującą tak ująć, by zajęcie się nią odpowiadało wymaganiom dydaktycznym. Temu wymaganiu odpowiada też tempo akcji; nauczyciel nie zatrzymuje się przy jednym uczniu, lecz wciąga do współpracownictwa ogół. (U₁. U₂. U₃. i t. d.)

INSTYTUJ
BADAN LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-390 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 28-68-63



F

22.847